KWARTALNIK CHYROWSKI

DEO-PATRIAE-AMICITIAE.

KORESPONDENCYA PRZYJACIELSKA W MIEJSCE RĘKOPISU.

ORGAN: KONWIKTU, SODALICYI KONWIKTOWEJ, CHYROWSKIEGO KOŁA TOW. IM. PIOTRA SKARGI ORAZ ZWIĄZKU CHYROWIAKÓW.

Nr. II. KWIECIEŃ 1919.

OBROŃCOM LWOWA.

Co was powiodło, chłopcy małe,
Z gołemi dłońmi na armaty,
Na las bagnetów — w śmierć i chwałę?
Czy się wam przyśnił sen skrzydlaty,
Sen o Kordeckim — Częstochowie,
Najświętszy z chwały snów —
Żeście w bój poszli, jak orłowie
W kresowy bój — za Lwów?!

Wiem, Wam się Polska nasza śniła
I głośne szumy piór husarzy,
Wstająca z prochów Polska miła
Zażegła łunę w waszej twarzy!
Wiem: Czarneckiego pozew gromki
Grał wam hejnały — miasto słów —
I szliście — chrobrych rzesz potomki,
Bezbronni — w bój za Lwów!

Tęczowe śniły wam się roty,
Surm srebrnych dźwięki z Dnieprn rzeki
I mogił starych szept daleki.
Dum rzewnych pełen i tęsknoty —
Zniszczone dwory, wsie w pożarze,
Łzy dziewic, sierot, wdów —
I wyście poszli — przednie straże.
Na bój — za polski Lwów!

Pieśń: Nad poziomy! — hasło brzmiące
Wieszcz — Geniusz rzucił wam z kolumny
I wyście poszli, orszak dumny —
Garsteczka dzieci — na tysiące!
W pancerne wozy, grzmiące działa,
Na kulomioty — w śmierci łów.
Wstająca Polska was wołała
Za kresów cześć — za Lwów!

O, czyn wasz cudną się legendą
W snach będzie jasnych snuł dziecinie,
Bardowie o nim śpiewać będą, —
Plon jego bujny nie zaginie:
Gdziekolwiek nowe szyki staną
Surmą im chwały zagrzmi znów
Na bój — za Polskę ukochaną,
Jak tamci szli — za Lwów!

Do Przyjaciół.

Za liczne nadsyłane nam wyrazy współczucia z powodu klęsk, rozprószenia i wszystkich bied, jakie od pięciu miesięcy ponosi i cierpi Chyrów, zasyłamy naszym Przyjaciołom serdeczne »Bóg zapłać«.

Dola obecna Chyrowskiego Konwiktu podobna jest do losów bohaterskiego Lwowa, ale są Chyrowiacy, którzy już nie piąty miesiąc, ale rok piąty znoszą cały bezmiar wojennej udręki i tułaczki albo nawet jeszcze niewolę w dalekiej obczyźnie cierpią. Do nich więc często myśl nasza wybiega, zwłaszcza, że niektórzy więcej się nacierpieli w ciągu kilku miesięcy, broniąc Lwowa, niż w czasie całej poprzedniej wojny. Z nimi więc współczujemy najserdeczniej i za nich ofiarujemy częste błagania do Boga, aby ich strzegł i chronił i dozwolił zażyć wreszcie błogich, tak już dawno oczekiwanych chwil ukojenia, spoczynku i radości z odniesionego zwycięstwa na łonie rodziny i przyjaciół.

Radość nasza z powstania zjednoczonej i zmartwychwstałej Polski i tylu innych zmian z tem złączonych lub wypływających z wolności Ojczyzny, nie może być zupełną, tem mniej powszechną wobec krwawych wciąż walk na kresach, wobec wciąż wzrastającej listy poległych naszych Przyjaciół i Kolegów, wobec wciąż grożących różnych niebezpieczeństw, przeto musimy ustawicznie w górę wznosić serce i tam szukać pokrzepienia i ufności, bo gdy nikt z ludzi nas pocieszyć nie zdoła, gdy żadne kombinacye i oryentacye ludzkie nie mogą nas zabezpieczyć i zadowolić, jedynie Serce Jezusa i Królowa Korony Polskiej zdolni są przybyć z ulgą i ochłodą zarówno cierpiącemu, ale szukającemu Boga narodowi, jak i zbolałej jednostce.

Po za walczącymi Chyrowiakami, wielu innych Kolegów pracuje przy odbudowie i rozbudowie Ojczyzny na tylu różnych polach; otóż i tym wysyłamy życzenia i słowa zachęty, aby służyli Ojczyźnie i Rodakom z całą ofiarnością, szlachetnie, hojnie się przykładając do wzrostu i siły państwa polskiego, usilnie zwalczając w sobie niezdrowe chęci i pragnienia wygórowanych zysków osobistych.

Wspólnie i wzajemnie się zachęcajmy do ustawicznego realizowania hasła: »Swój do swego«, do popierania każdy w swojej gminie instytucyi dobroczynnych i oświatowych, pamiętając, że sprawiedliwy Sędzia domagać się będzie surowego sprawozdania od tych, których hojniej wyposażył. Na wszystkich polach potęgujmy pracę z czystem sumieniem, z czystemi rękoma!

Wobec zbliżających się świąt Zmartwychwstania Pańskiego, zasyłamy wszystkim Chyrowiakom, możliwie wesołego w zjednoczeniu z Chrystusem Panem »Alleluja«.

Ks. Teofil Bzowski T. J.

KRONIKA CHYROWSKA.

Losy Chyrowa w ciągu tych trzech miesięcy prawie nie uległy zmianie; Konwikt jest wciąż na samej linii bojowej. Podajemy w dalszym ciągu wyjątki z notatek i listów Ks. Ministra Burego i Ks. M. Kohlsdorfera, wicerektora w tym czasie.

Dzień 30 grudnia był bardzo krytyczny. Nocą podeszli Rusini w większej sile pod Polanę, a ich pancerka podjechała pod stacyę. Sytuacya była tak groźna, że nasi już się przygotowali do odwrotu, ale wreszcie artylerya nasza atak odparła. Stary rok zakończono nabożeństwem.

Nowy 1919 rok przeszedł spokojnie. Nazajutrz po obiedzie wrócił przez Węgry p. Skalski i opowiadał o swem więzieniu i położeniu Chyrowskich Księży w Kołomyi.

D. 6/I. X. Stafiej, kilku prefektów i reszta konwiktorów wyjechało do Krakowa. Rusini ograbili i pobili leśniczego Wojciecha, a leśniczówkę spalili. X. Minister miewa po 80 oficerów na obiedzie.

D. 10/I. Były znów silniejsze ataki i ostre pogotowie a nawet treny spakowane do wymarszu. Nasi atakowali głównie na Wołczę. Okopy około bateryi w naszym parku obetonowano. Baterya dotychczasowa przeniosła się do Nowego Miasta, a tu przyszedł z inną por. Wojtowicz. Z Chyrowiaków służą tu u nas H. Linderski, Józef Strzelecki, L. Stankiewicz, Józef Piagłowski, Komornicki.

Od paru dni Rusini nie bili w mury Konwiktu, tylko w lasach dniem i nocą patrole tęgo się ostrzeliwują, a jedna kulka wpadła przez okno do pokoju X. Ministra. 19 stycznia nasza pancerka »Kozak« wyjechała w stronę Felsztyna, ale utknęła na popsutym torze. Rusini strasznie walili. Por. Korczyński zginął, a kilku żołnierzy było ciężko rannych. W nocy jednak uratowali nasi armaty, karabiny maszynowe i amunicyę. Do końca stycznia były zwykłe potyczki i okoliczna strzelanina obustronna z armat. Z Chyrowiaków por. St. Chobrzyński został zastępcą komendanta stacyi w Chyrowie, a kapitan Tadeusz hr. Łubieński komendantem całej okolicy Starzawy. Ostatniego stycznia zakwaterowało w Konwikcie 400 żołnierzy z Tarnowa, a nazajutrz 60 Dowborczyków z pod Gródka. Ledwie tych ulokowano, aż tu 2 lutego przybyło 100 żołnierzy z Legii akadamickiej z komendantem Rudzkim. Ukraińcy zasypują miasto szrapnelami, od których zginęło troje dzieci. Por. Stanisław Marcinkiewicz i Jacek Pieniążek zjawili się w Konwikcie, oraz por. Schindler, z nową bateryą, która stanęła w sadzie za folwarkiem.

D. 4/II. Rozpoczęliśmy nowennę do bł. Andrzeja Boboli. Od rana grzmi naszych 24 armat; atak na Słochynie, Suszycę i Śliwnicę. Ukraińcy odpowiadają silnym ogniem, a naszej pancerce »Gromobój« rozbijają armatę. Przed figurą Serca P. Jezusa granat wybił wielki dół. Atak na Wołczę nie udał się, naszych padło kilkunastu, a koło 50 było rannych. Na noc przybył do Konwiktu pułkownik Ignacy hr. Ledóchowski. Por. Józef Strzelecki wyjeżdża w tych dniach do Paryża.

D. 6/II. Popołudniu nasi zrobili wypad na Bilicz, biorąc 20 jeńców i karabin maszynowy. Chodzą wieści, iż pod St. Samborem jest wielka ilość wojska Petlury.

D. 8/II. Pułk. Minkiewicz wyjechał ze swym sztabem do Przemyśla, a na jego miejsce przybył pułk. Linde. Tegoż dnia przybył do nas Dr. Sabatowski.

Dziś d. 9 lutego, z powodu otworzenia sejmu o g. 9-tej cała Kaplica była zapełniona wojskiem, a na chórze śpiewała Legia akademicka, która 11 lutego wyjechała do Przemyśla. Tak w mieście, jak i na naszym folwarku żołnierze rozbierają płoty i różne budynki drewniane na opał. Nad Chyrowem i dalej zaczynają sią ukazywać coraz częściej nasi lotnicy. Z Chyrowiaków przybyli znów Z. Skalski, Stanisław Strzelecki i K. Rutkowski. Konwikt cały i Kolegium zapełnione wojskiem, drzwi wszystkie pootwierane, więc ogromne przeciągi, korytarze pełne błota. Pułk. Linde obchodzi często placówki, a także i nas odwiedza i stara się bronić Konwikt przed szkodami i rabunkiem.

D. 14/II. Znów zaczęli Rusini ostrzeliwać Konwikt, na który i obok padło 12 pocisków. X. Minister wybrał się do lasu, aby obejrzeć sągi, ale gęsta strzelanina patroli zmusiła go, aby się położył na śniegu i w ten sposób ocalał. Dzielny Pułk. Linde z ogromnem poświęceniem kieruje całą akcyą wojskową. Raz po raz się zdarza, że z placówek przynoszą ciężko rannych żołnierzy, których nasi księża zaopatrują, a potem ich odwożą do Przemyśla.

D. 18/II. Kompania Sanocka wybrała się w nocy do Smereczne], skąd powróciła z 22 jeńcami, nowiuteńką armatą i bogatym łupem w amunicyi i żywności. Z naszych ciężko ranny został Dr. Szafran i dwu żołnierzy. Bateryе ukraińskie biły potem na Chyrów i Słochynie bardzo obficie. Przybyli tego dnia XX. Sopuch, Żukotyński i Ochęduszko, a załatwiwszy niektóre sprawy wkrótce wyjechali, tylko O. Sopuch nie mógł się do Lwowa dostać z powodu przerwanej komunikacyi, więc kilka dni pozostał.

W następnym tygodniu nie zaszło nic dotąd niebywałego. Śniegi już stajały. Dr. Ausobsky i p. Skalski mieszkają u nas, a p.

Linde często nas odwiedza. Ruskie pociski niszczą coraz więcej ślusarnię Br. Kurka.

D. 24/II. Major Zarzycki przyjechał do nas, a por. Linderski przyniósł wiadomość o zawieszeniu broni, które się rozpoczęło od 6-tej rano 25 lutego. Pierwszą korzyścią z tego była zwózka drzewa z lasu, czego poprzednio ruskie patrole nie pozwoliły uczynić. Żołnierze na placówkach zaczęli się bratać i częstować. Przybył wieczorem hr. Krasicki z Liska, a w nocy Br. Meisner, który był wraz z innymi Księżmi wywieziony z Karwiny przez Czechów, 3 tygodnie przesiedział u nich w więzieniach. X. Probosz Lenicki sypia u nas, gdyż na plebanii było bardzo niebezpiecznie. Karbowy Piotrowski wrócił z Bukowej i opowiadał o ciężkiem bardzo położeniu ludności po tamtej stronie frontu. Mar. Linderski służący na pancerce »Śmiały« przywiózł wiadomości o zerwaniu rokowań pokojowych we Lwowie. X. Minister był w Przemyślu i odwiedził powracającego już do zdrowia J. E X. Biskupa Pelczara.

D. 2/III. P. Linde przenosi się ze sztabem do Konwiktu. Komendant miasta Dracz bardzo się stara o porządek i aprowizacyę. Nazajutrz przybyła nowa baterya większych armat, oraz X Kapelan Siłek. Rusini zaczęli nanowo ostrzeliwać Chyrów 3 marca.

Ciężko i smutno było d. 6 marca, bo Rusini obsypali Konwikt gradem pocisków, z których 12 trafiło w konwiktowe mury, wyrządzając wielkie szkody. Zdaje się, że pobyt sztabu w murach gmachu naszego wywołał takie piekło. Jeszcze silniejszy atak przypuścili Rusini w nocy z 9 na 10 marca. Jęk armatnich kul, grzechotanie karabinów maszynowych, rzucanie rakiet i granatów ręcznych trwało do rana, przyczem połowa domów w Słochyniach poszła z dymem. Do niewoli wzięli nam Rusini 11, zginęło dwu, a z nich M. Gorzkowskiego przed śmiercią zaopatrzył X. Minister. Od kul Rusinów w mieście wciąż ktoś ginie, a w ostatnich dniach Bieniak ucz. kl. II. Pod Przemyślem w Siedliskach ponieśli Rusini wielką klęskę; zginął tam Szrepetko, pierwszy w listopadzie komendant w Chyrowie, zięć ruskiego proboszcza Olszańskiego. W kaplicy zaczęła się spowiedź wielkanocna żołnierzy.

Św. Józefa uczciły obie strony zupełnem milczeniem, bo w dniu tym nie padł ani jeden strzał. Konwiktorzy Gottwald i Stroński przybyli z Przemyśla w odwiedziny.

D. 20/III. XX. Krysa, Dzierżanowski i Mroczka wyjechali na postną pracę do Królestwa.

Od 21 do 27 marca częsta wymiana parlamentarzy, a wreszcie d. 27/III. odbyły się narady na sali nauk. I. piętra. Trwały one

około 3 godzin, ale spełzły na niczem, bo Rusini żądali ustąpienia po San. W gazetach pomieszczono następującą o tem korespondencyę:

«Chyrów, ci he niegdyś i spokojne miasto, jest od dłuższego czasu widownią zaciętych bojów. Po wypędzeniu Ukraińców odetchnęliśmy nieco, ale wnet ustalił się tu koło nas front i na miasto zaczęły lecieć pociski, które zniszczyły kilka domów, uszkodziły wystawiony na ogień bok kompleksu zabudowań jezuickich w Bąkowicach, a nie oszczędziły i życia ludzkiego. Ostatnie dni były spokojniejsze, zapewne dzięki temu, że punkt ciężkości działań wojennych przeniósł się gdzieindziej. Zwolna przyzwyczailiśmy się zresztą do huku armat, wybuchających pocisków, do nocnej pukaniny z karabinów. I w tych warunkach wyrobiła się pewna jednostajność życia.

Przerwały ją nam dnia 27 marca rokowania o zawieszenie broni. Po południu dnia tego przybył z Przemyśla pociąg specyalny z naszymi delegatami wojskowymi, automobil wiozący amerykańskiego jenerała Kernana, jego adjutanta i towarzyszącego im podoficera, oraz trzy powozy, w których przyjechali delegaci ukraińscy. Nieco później zjawił się reprezentant warszawskiego rządu hr. Skarbek.

Najbardziej malowniczo przedstawiała się delegacya ukraińska; czterech wojskowych, ubranych w mundury rosyjskie lub austryackie. Jednolitość stroju symbolizowały chyba ogromne czapy baranie. Prócz oficerów przybył jeden ksiądz i jeden pan cywilny. Przyjechali z wielką białą chorągwią z poza swej linii powozami. W komisyi ukraińskiej znajdował się tylko jeden prawdziwy galicyjski Ukrainiec, redaktor Michajło Łozyńskyj. Towarzyszyli mu b. rosyjski jenerał Gembaczew, b. rosyjski pułkownik sztabu jeneralnego Fidler (wedle nazwiska Niemiec), b. major austryackiego sztabu Doleżal (niemiecki Czech, czy czeski Niemiec), jakiś porucznik Małecki, zdaje się polskiego pochodzenia, i Belgijczyk X. Bonne. Sprowadził go był jeszcze przed wojną metropolita Szeptycki, który pragnął wychować go na ruskiego biskupa w Kanadzie. X. Bonne przyjął obrządek grecki, a obecnie należeć ma do największych patryotów ukraińskich i najzagorzalszych wrogów Polski.

Dla wszystkich przygotowano pokoje w zakładzie OO. Jezuitów, naturalnie od bezpiecznej strony. Obrady odbywały się w sali, odświętnie przybranej oleandrami. Liczono na to, że przybyli zabawią dni kilka i ojcowie mieli dużo kłopotu z urządzeniem noclegów. Tymczasem załatwiono się nadspodziewanie prędko i obie strony zaraz rozjechały się każda w swoją stronę«.

Wśród 12 przedstawicieli naszych delegatów znalazł się i chyrowiak major M. Zarzycki. Rozwiały się jednak nasze nadzieje

blizkiego pokoju, a Chyrów nie odegrał w układzie z Ukraińcami żadnej ważnej historycznej roli. Nazajutrz już znów, pisze dalej X. Minister, poczęły się na Chyrów sypać granaty, podobnie jak i na Lwów. W parafialnym kościele mamy obecnie więcej roboty, bo nas tylko trzech księży, a Bracia zapracowani pilnowaniem domu i gospodarstwa. Por. S. Chobrzyński został komendantem stacyi. Dn. 31 marca znów przybyli ukraińscy parlamentarze, ale już naszych nie zastali. W ten sposób minął marzec.

O. Palau T. J.

Katolik w czynie.

Synu, złe zasady i wielkie błędy do złych prowadzą wyników.

Przyjąć zasadę błędną i przewrotną, a nie dbać na skutki — to bezmyślność.

Błędną zasadę przyjąwszy, zwalczać złe jej skutki, to mądrość tyrana, który dla innych zła, a dla siebie dobra pragnie.

Gdy mały błąd swobodnie się szerzy, staje się wkrótce wielkim.

Pozwalać na swobodę błędów i głosić jednocześnie wolność prawdziwą, jest to chcieć łudzić siebie i innych.

Ktokolwiek bowiem tyranowi służy, najpierwiej jego stanie się pastwą.

Ktokolwiek trucizną się karmi, musi oczekiwać, iż zdrowie jego złem będzie.

A ktokolwiek nie umie rozróżnić fałszu od prawdy, za pracę swoją fałszywą monetą nagrodzony będzie.

Synu mój, nie daj się łudzić pozorom, ani słowom pustym uwodzić.

Błędna nauka z początku wydaje się być przyjaciółką prawdy, później sądzi ją, a gdy tryumf nad nią odniesie, depcze, jako wroga.

Lepiej wiedzieć mało, a nie popadać w błędy, niż wiedzieć wiele, a błądzić co chwila.

Kto dobre posiada podstawy, nie popadnie w wielkie błędy.

Kto stałych nie posiada zasad, łatwo kłamstwo za prawdę bierze.

Kto chce oszukać — wiele obiecuje, a kto uwieść pragnie — schlebia.

Jeżeli wielkich uniknąć pragniesz błędów, roztropnych i cnotliwych, najlepszych pytaj o radę.

Jeżeli pragniesz prawdę posiąść — ucz się wiele, a pragnąc bronić jej — pytaj wiele.

Niechaj nie olśniewa cię to, co błyszczy, a słowom pustym nie dawaj posłuchu.

Fałszywy postęp podaje często rękę najgorszemu wstecznictwu.

Zło w miarę postępu staje się bardziej podstępnem i przebiegłem.

Postęp czysto materyalny, dąży do powolnej zagłady dóbr wszelkich, zarówno doczesnych, jak wiecznych.

Synu, jeżeli pragniesz wiele wiedzieć, nie omieszkaj zacząć od podstaw.

Troszcz się o dobro, a wiele dóbr przydane ci będzie.

Posiądź, cnotę, a zamysły twoje snadniej w czyn wprowadzisz.

Ks. 1., R 19.

Od Przyjaciół.

Lwów w marcu 1919.

Nie mogłem dotrzymać danej obietnicy, aby zawsze do gazetki list nadesłać, ale też ani mi na myśl nie przyszło, że Kwartalnik i na uchodźtwie wychodzić będzie. Często o Chyrowie myślałem, a z tego co zaszło, widzę, iż Chyrów w tej wojnie daleko więcej przechodzi niż w czasie inwazyi rosyjskiej. Przetrwał ją w Chyrowie X. Sawicki, a obecnie zaznaje z towarzyszami losu tułactwa i internowania. U nas prócz rotmistrza Abrahama odznaczał się jeszcze bardzo kap. Śniadowski. Por. Tad. Lubaczewski nie tylko, że walczył, ale nawet w lutym zdał doktorat praw. Prócz wielu starszych walczą tu T. Stoklasa, Jul. Łubkowski, J. Kozłowski, bracia Kuhlowie, Kucharski, Łapicki i wielu innych Chyrowiaków. Mnie osobiście najbardziej dawał się we znaki brak światła, bo co robić całemi godzinami, gdy ani czytać, ani pisać nie można. Ciężko nam bardzo wszystkim, ale należy poddać się niezbadanym wyrokom Opatrzności Bożej. U nas ludzie posyłają sobie w prezencie paczkę ziemniaków. Serdeczne pozdrowienie zasyłam wszystkim.

Chyrowiak.

Warszawa, 19 marca 1919.

... W dniu św. Patrona Konwiktu zasyłam Wam wszystkim serdeczne życzenia, aby jak najprędzej Konwikt zgromadził w swych murach rozprószonych mieszkańców. Przypuszczam, że wszyscy Sodalisi o to szturmują do Boga w modlitwach. Tu w Warszawie liczba Chyrowiaków wciąż wzrasta. W Min. spraw wewn. jest Konstanty Rozwadowski; w Prezydyum Rady Ministrów, jako referent

i protokolista Dr. Franciszek Bubeniczek, a niedawno przybył W. Paczoski. Ogromnie mi żal mego dawnego rektora O. Nuckowskiego; co on tam tyle miesięcy w tej Kołomyi robi?! My tu przeżywamy niezmiernie ważne chwile, nieraz tak radosne, że nawet wysłowić tego nie można. Były i dni trwogi i lęku, a jednak minęły szczęśliwie. Dochodzimy wciąż do przekonania, że Polak musi być zarazem dobrym katolikiem, oraz, że dusza nasza jest chrześcijańska, a naród cały zbrodniarzem nigdy nie będzie. *S. M.*

Wiadomości o dawnych Kolegach.

Lista poległych wciąż się zwiększa. Doszła nas wiadomość o śmierci por. Mirosława Hornunga, zmarłego we Lwowie d. 17 lutego wskutek ran odniesionych na Persenkówce; biedna matka wdowa, w krótkim czasie straciła dwóch synów Chyrowiaków. Pod Gródkiem Jag. poległ w lutym medyk, Kazimierz Czerniawski. D. 8 marca poległ b. prefekt Sodalicyi Konwiktowej, Klemens Myczkowski, walcząc na pancerniku pod Sądową Wisznią, gdzie wyruszył w pierwszych dniach listopada z Legią Akademicką z Krakowa. W Przemyślu umarł adwokat, Dr. Wacław Kawski. R. i. p.

Pod Rodatyczami d. 2 marca w pociągu, wiozącym gen. Berthelemy'ego, został b. ciężko ranny przez pas por. Witold Mikucki, młodszy brat Dra Tadeusza; leczy się obecnie w Przemyślu i obecnie już jest nadzieja, że będzie uratowane jego życie.

Z wschodniej Galicyi po wielkich trudnościach wydostali się przez Węgry i przybyli do Krakowa, poczem wstąpili do wojska: Kol. Włodzimierz Jełowicki, Roman Maniewski, S. Trznadel, a z Wołynia Zygmunt Sobański, Bracia Sołtanowie, St. Grabkowski.

Z Rosyi powrócił do Lwowa Dr. Karol Srokowski, gdzie wydał rozprawę pt. »Niech się stanie sprawiedliwość«.

Dr. Adam Bielecki został w Krakowie współredaktorem czasopisma »Przegląd Sądowy«, a w Warszawie X. Prof. Kazimierz Tomczak tygodnika »Sprawa«.

D. 3 lutego w Krakowie zawiązało się »Ogólne zjednoczenie ziemian«; do wydziału weszli z Chyrowiaków jako prezes Adam hr. Stadnicki, oraz Aleksander Kobylański, Rafał Cywiński, Stefan Dunikowski i Zbigniew Horodyński.

Dr. A. Kroebl został komisarzem w Wieliczce; Kom. R. Wilczek z Zakopanego został przeniesiony do Białej, a Kol. Zbigniew

Miszke został w Bernie Szwajcarskiem konsulem; Kom. W. Paczoski przeniesiony do ministerstwa w Warszawie.

X. Wł. Konopka pracuje przy Kościele OO. Jezuitów w Piotrkowie. X. J. Mayer T. J., donosi ze Lwowa o strasznych przejściach, jakie przeżywają już pół roku mieszkańcy tamtejsi. Dr. S. Salkowski gorliwie pracuje w Sodalicyi i innych narodowych stowarzyszeniach. Dr. Stefan Glixelli został przez prof. Romera uwolniony z wojska dla prac geograficznych. X. M. Kuznowicz napisał nową broszurę p. t.: »Wytyczne drogi pracy nad polską młodzieżą rękodzielniczą i przemysłową«. X. Dr. J. Herget wrócił do Warszawy, gdzie został prefektem w szkole kupieckiej.

Inż. Wacław Węsierski wspólnie z bratem Stanisławem zarządzają cukrownią Borowiczki pod Płockiem. Bracia Zieleniewscy pracują w fabrykach: Wiktor w Sanoku, a Edmund w Krakowie.

We Francyi w polskiem wojsku Hallera przebywali: T. Chmielowski, A. Opolski, S. Otowski, W. Wojnarski, J. Osostowicz.

D. 4 stycznia odbył się ślub Dra Wojciecha Kurnatowskiego z panną Maryą Taczanowską w Sututowie, ziemi Wieluńskiej, a w Przeworsku d. 15 lutego ślub Kol. Stanisława Maślanki z p. Zofią Szmiglówną.

Dr. Kazimierz Papara został przez Rusinów internowany w Jazłowcu. Kol. Zygmunt Domański donosi, że walczy w 10 p. ułanów pod Słonimem. Radca Stanisław Dzierżanowski wrócił z Wiednia do Warszawy. Oficer Antoni hr. Ledóchowski został przydzielony do sekcyi marynarki w Warszawie. Por. Stanisław Myszkowski został komendantem Radymna.

Doszły nas wieści, że następujący Chyrowiacy służą w polskiem wojsku, ale ponieważ lista ta jest nie zupełną, więc bardzo prosimy, aby Koledzy nadsyłając wiadomości, uzupełniali ją w dalszym ciągu:

Kap. Tad. hr. Łubieński z synem Tadeuszem, major W. Łobaczewski, major Bol. Dunikowski, kap. H. Jakubowski, Dr Paweł Skrowaczewski, kap. Wł. Śniadowski, Dr W. Januszkiewicz, Dr A. Sabatowski, Józef hr. Stadnicki, Wład. Rylski, Stanisław Petry, Dr K. Potrzobowski, Dr J. Rosinkiewicz, Adolf Rudnicki, Antoni Koszko, St. Kuczkiewicz, Tad. Masłowski, kap. Stan Ciechnlski, Mar. Obertyński, Felix Stojowski, M. Dębicki, W. Jełowicki, Tad. Dębski, major Alojzy Przeździecki, kap. Jul. Styfi, Jerzy Ricci, M. Rudnicki, Dr Rom. Abraham, Jan Choinski-Dzieduszycki, Mieczysław Datka, Adam Epler, Kaz. Grocholski, St. Obertyński, M. Przeździecki, Mar. Sroczyński, Dr Adam Strzelecki, Emil Czapliński, Ludwik hr. Dunin, Wład. Konopka, Tad. Lisowski, Stefan Rydel, Józef Siemaszko, Zyg. Sobański, Stan. hr. Sołtan, Wł. Sulerzyski,

Jan Mikułowski, T. Czauderna, R. Maniewski, T. Chmielowski, Sew. Elterlein, Zygmunt i Michał Fischer, Aleks. Olszański, Bol. Rzewuski, A. Sielecki, Rom. Richtman, T. Mencel, St. Myszkowski, Kaz. Obertyński, Aleks. Żuk-Skarszewski, St. Chobrzyński, Jan Deskur, Zyg. Domański, Lech Gluziński, M. Jakubowski, K. Kieszkowski, H. Linderski, J. Lubaczewski, J. Pragłowski, L. Schnür-Pepłowski, B. Chorzelski, S. Kopecki, A. Ledóchowski, Dr. T. Lubaczewski, A. Łubkowski, Z. Miczyński, L. Stankiewicz, A. Witkowski, J. Armółowicz, T. Kowalski, Z. Laskowski, J. Łubkowski, J. Ostrowski, S. Starowieyski, Józef Strzelecki, T. Świeżawski, J. Kozłowski, Br. Choynowski, J. Deskur, J. Pilecki, K. Toepfer, Br. Groo, T. Stoklasa, H. Górkiewicz, Wł. Krzyżanowski, R. Liwicki, S. Piątkiewicz, A. Riedl, J. Schneider, T. Zwierz, S. Adamski, T. Bandrowski, Wł. Bochenek, St. Chwalibóg, J. Nowierski, Jacek i Tad Pieniążkowie, L. Pragłowski, L. Witkowski, S Bronikowski, T. Filipowicz I. Hirszel, H. Laskowski, Bracia Szczawińscy, St Marcinkiewicz, K. Sawicki, R. Sękowski, J. Szłapa, M. Linderski, M. Miszke, A. Rostworowski, A Sołtan, Fr. Otowski, Miecz. Szłapa, J. Yunga, T. Zawadzki, Bracia Komorniccy, Józef Markiewicz, R. Piątkiewicz, Stanisław Strzelecki, M Wyspiański, J. Geringer, Z. Skalski, Z. Surówka.

Jeszcze raz prosimy o uzupełnienie tej listy, kończąc słowami warszawskiego poety:

Dziś wróceni Ojczyźnie znów jesteście z nami,
Dziś jeden sztandar polski powiewa nad wami,
I wiąże w uścisk jeden po rycersku szczytny,
I tamtych z pod Bobrujska i tych z pod Rokitny.

†

Ś. p. Klemens Myczkowski

Sodalis Marianus.

Poległy pod Sądową Wisznią dn. 8 marca b. r. były prefekt Sodalicyi Konwiktowej w Chyrowie brat Chyrowiaka Stanisława, urodził się dn. 23 lipca 1900 r. w Bereźnicy Królewskiej koło Żydaczowa. Wytrwały w pracy uczeń, najlepszy kolega, niezwykłych przymiotów serca i charakteru młodzieniec rokował najlepsze nadzieje na przyszłość. W konwikcie Chyrowskim wkrótce zaskarbił sobie miłość wszystkich, a Sodalicya M. obrała go sobie za przewodniczącego. Po maturze wstąpił na wydział filozoficzny w Krakowie, skąd młody akademik wyruszył na początku listopada z Legią Akademicką na obronę Lwowa, nie zapomniawszy umocnić się na tę drogę Chlebem Żywota. Służył na pancernikach »Śmiałym« i »Wściekłym«, dając swojem postępowaniem wzór sodalisa-żołnierza wszystkim towarzyszom broni. A ciężką miał służbę bez wytchnienia, bo np. raz przez 6 tygodni nie mógł się nawet rozebrać. Nie tylko nie prosił, ale nawet, gdy mu w końcu dawano urlop, nie chciał z niego korzystać, widząc jak groźne wciąż jest położenie Lwowa, toteż komenda i koledzy cenili młodego bohatera niezwykle. W krytycznym dniu pancernik, na którym walczył ś. p. Klemens został unieruchomionym, gdyż Rusini przerwali tor w odległości 3 kilometrów od Sądowej Wiszni. Na nim koło południa dnia 8 marca zginął nasz kolega jako wierny syn Ojczyzny od kul karabinów maszynowych. W kaplicy na Chłopicach pod ołtarzem N.M.P. pochowano ciało młodego bohatera i wiernego Syna naszej wspólnej Matki, Pani i Królowej

R. i p.

X. T. B.

Sprawy Związku Chyrowiaków.

W niedzielę d. 27 kwietnia o g. 4-tej odbędzie się w Krakowie posiedzenie Prezydyum Związku, a o g 5-tej towarzyskie zebranie Krakowskiego Koła.

Członkowie Związku wydatnie popierają polską państwową pożyczkę. Z kasy Związku w trzech wypadkach udzielono potrzebującym członkom wsparcia. Dr. Artur Dobiecki przystąpił jako członek założyciel Związku z wkładką 500 kor.

Stan kapitału obrotowego w kasie Związku od 1 lipca do 10 kwietnia tak się przedstawia:

Przychód .	K.	3.856·97
Rozchód .	»	3.169·06
Pozostaje .	K.	687·91

Koło Warszawskie urządziło d. 17 marca uroczyste żałobne nabożeństwo za poległych i zmarłych Chyrowiaków, których listę ogłoszono w »Kuryerze W.«; nabożeństwo to celebrował X. Prof. K. Tomczak, a równocześnie na intencyę Związku odprawił Mszę św. X. T. Bzowski. Tegoż dnia popołudniu odbyło się w mieszkaniu Inż. W. Węsierskiego miesięczne zebranie Koła z ożywioną dyskusyą w sprawie wzajemnej pomocy. Na wniosek prezesa Skarzyńskiego do wydziału kooptowano Kol. L. Kossutha i Dra K. Potrzobowskiego. X. T. Bzowski złożył członkom Koła pozdrowienia i życzenia w imieniu Prezydyum i innych Kół Związku, wyrażając radość z powodu liczebnego wzrostu i pomyślnego rozwoju Warszawskiego Koła — właśnie w dobie rozprószenia i zastoju Kół innych. Członkowie Koła hojnie wsparli wydawnictwo Kwartalnika, wyrażając pragnienia, aby powrócił do dawniejszych rozmiarów jak najprędzej.

W Lwowskiem Kole prezes Dr. S. Salkowski usiłuje skupiać członków, walczących na blizkich frontach.

* * *

Wkładki do Związku i datki na fundusz dyspozycyjny prosimy nadsyłać pod adresem: Kraków, Pędzichów 15, Jan Kuhn.

Warszawskie Koło Związku b. Chyrowiaków.

Wiesław Skarzyński, prezes, Studzienice p. Gombin.
Kazimierz Kessel, wicepr. Warszawa, Marszałkowska 79.
Inż. Wacław Węsierski, sekr. » Żórawia 26, m. 12
X. Kazimierz Tomczak, skarb. » Smolna 8.
Dr Karol Potrzobowski » Marszałkowska 109.
Ludwik Kossuth » Hoża 14.
Kazimierz Majewski » Kopernika 28.
Eustachy Korwin Szymanowski » Moniuszki 8.
Aleksander Korwin Szymanowski » Al. Ujazdowskie 5.
Kazimierz Głuchowski » Boduena 4.
Emil Czapliński » Mokotowska 23.
Andrzej Ziemięcki » Marszałkowska 73.
Alfred Ziemięcki » Marszałkowska 73.
Józef Tomczak » Bagatela 15.
Dr Juliusz Żymirski » Rysia 1.
X. Kazimierz Bronikowski » Moniuszki 3, lub Bielany.
Dr Juliusz Koppens » Hoża 19, m 9.
Stefan Dunin » Marszałkowska 15.
Czesław Długołęcki » Hoża 12.
Dr Artur Dobiecki » Kopernika 28.
Antoni Witkowski » Krucza 31.
Jerzy Witkowski » Krucza 31.
Ludwik Witkowski » Krucza 31.
Paschalis Więckowski » Freta 43.
Tadeusz Filipowicz » Kaliksta 18.
Heliodor Laskowski » Kaliksta 18.
Adrjan Laskowski » Kaliksta 18.
Antoni hr. Ledóchowski » Górna 8.
Antoni Kornecki » Nowogrodzka 42.
X. Dr Józef Herget » Miodowa, kościół po bazyliański
Kazimierz hr. Krasicki » Czackiego 16, m 9.
Dr Franciszek Bubeniczek » Prezydjum Rady Ministrów.
Dr Stanisław Serkowski » Świętokrzyska 16.
Maryan Przeździecki » Służba wojskowa.
Adolf Rudnicki » 7 p. ułanów.
Adam Ricci » Ministerstwo spraw wewn.
Stanisław Myczkowski » Ministerstwo spraw wewn.
Władysław Czerkiewicz » Śniadeckich 4, m 2.
Władysław Paczoski » Ministerstwo spraw wewn.
Stanisław Dzierżanowski « Ministerstwo Skarbu.
Władysław Kleniewski, Wola Boglewska, p. Grojec.
Feliks Płachecki, Emilin, p. Rawa Mazowiecka.
Stanisław Węsierski, Borowieczki, p. Płock.
Franciszek Korwin Szymanowski, Nakwasin, p. Wyszogród.
Jerzy Żarnowski, Młock, p. Ciechanów.
Dyonizy Bagniewski, Falęcin, p. Grojec.
Ignacy Garbolewski, Czerwonka, p. Sochaczew.
Witold Choynowski, Słucz, p. Szczuczyn.

Bronisław Choynowski, Słucz, p. Szczuczyn.
Jan Mężnicki, Noworadomsk, Bank Handlowy.
Michał hr. Starzeński, Kluków, p. Ciechanowice.
Aleksander Henisz, Koło.
Jan Nowierski, Mława, 4 p. ułanów.
Tadeusz Zwierz, Mława, 4 p. ułanów.
Ignacy Hirszel, Łódź, Piotrkowska 106.
Zenon Łubieński, Łódź, Magistrat.
Jan Rudowski, Półwiesk, p. Rypin.

OD REDAKCYI.

Adresy Kolegów i wiadomości prosimy nadsyłać pod adresem: Kraków, Mały Rynek 8.

Redaktor X. Teofil Bzowski T. J.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE.